

SŁOWO

Wilno, Niedziela 20 czerwca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej ceną pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadane 40 gr. W n-cach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorskiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Paryż, 15 czerwca.

Liga Narodów naradza się nad rozbrojeniem.

Oto i przewidywany kryzys gabo netowy w całej pełni—i niewiadomi na czym się wszystko skończy. Centralna figura jest oczywiście i wciąż jeszcze Briand ale jak długo będzie mógł i chciał zajmować świecznikowe stanowisko—tak niewdzięczne! Dzień się raz być premierem—na jednego człowieka najzupełniej dosyć. Pamiętamy jak Briand wymawiał się od zaszczytu tworzenia gabinetu po raz dziewiąty w życiu. Udało się... zatrzymać go przy władzy, która mu już najwidoczniej ciąży, której rad byłby pozbyć się raz przecie. Ale nikt nie wierzy aby nawet Briandowi udawało się bez końca i zawsze przewyżczać ogromne trudności.

Nie jest żadną tajemnicą, że między Briandem i Peretem, ministrem skarbu, istniały poważne różnice w zapatrywaniu się na sytuację finansową a zwłaszcza na sposoby jakby ją poprawić. Peret poczytywał za nieodzowne utworzenie gabinetu t. zw. koncentracji narodowej, w którym miałyby swoich przedstawicieli wszystkie partie. Briand przeciwnie uważa, że żadne „wspólne” wysiłki wszystkich stronictw nie pomogą, i powołuje się na przykład np. Belgii gdzie w gabinecie reprezentowane są wszystkie stronictwa a pomimo to frank belgijski jak spada tak spada. Chwiejesię też i ma wyraźne tendencje zmikowe waluta włoska pomimo, że w kraju rządzi arbitralnie Mussolini. Musi coś innego w tem wszystkim być. Ale co? Co deprecjuje walutę nie tylko we Francji lecz i w Belgii i we Włoszech? Wolno aż nado mniemać, że p. Briand nie odkrył tajemnicę. Jeżeli by bowiem posiadał stowo zagadki —byłby już niechybnie zabezpieczył Francję od spadku franka, co przyprowadzi ją o olbrzymie straty. Wszak już przecie kurs funta angielskiego wynosi obecnie we Francji 180 franków. Jest to rzecz niesłychana. W prasie też nikt powiedzieć nie może: skąd pochodzi systematyczne spadanie franka? Jaka przyczyna? Najwięcej ludzi przypisuje krach franka t. zw. „ucieczce” kapitału francuskiego. Kto w Boga wierzy lokuje gotówkę—w dewizach zagranicznych, głównie w dolarach. Albo wywozi ją zagranicę i tam też nie trzyma jej, rzecz prosta, we frankach francuskich. Bardziej to nie patriotyczne ale żadne zaklęcia, przemawiania do sumienia obywatelskiego, żadne zakazy nie pomagają.

P. Briand jest bardzo zręczny. Dawną Francją nie miała na czołowym stanowisku polityka i męża stanu tak zęznego, tak obróbnego, tak mogącego sianąć na wysokości każdej sytuacji. Ciemneau kieuś powiedział, że Poincaé wie wszystko, lecz niczego nie rozumie a zaś Briand niczego nie wie lecz wszystko rozumie. Wycofanie się Brianda z życia politycznego a choćby tylko wypuszczenie prezeń z rąk władzy—byłoby dla Francji prawdziwym dziełem nieszczeni.

Aby zrozumieć między jaką Scyllą a Charybdą znajdują się obecnie finans francuskie wystarczy uprzytomnić sobie, że zarówno prawica jak lewica stoją pod hasłem: „Ratować franka!” — lecz tu się i kończy harmonia; P. Peret oraz cała prawica opinują, że uratuje się frank gdy się... uspokoi obawy klasy posiadających, en rassurant les possédants; lewica zaś, radykaty, socjaliści wołają, że podnieście się franka... konfiskując częściowo kapitał pod każdą formą (prélevement sur toutes les formes du capital). Sam Salomon nie pogodzi takiej sprzeczności! Sam... p. Briand.

Tymczasem wolna dolać i swobodna Francja zarówno pod względem ekonomicznym jak politycznym zaczyna powoli odczuwać, że dostają się w ręce—anglo-saskie. Ręk tych symbolom jest ów nieublagany, przysięgający się z utajoną uciechą, kłopotem finansowym Francji, amerykański senator Borah—z pochodzenia Niemiec.

GENEWA, 19. VI. PAT. Pierwsza podkomisja przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej zajmie się obecnie badaniem części uchwalonego przez komisję pytania 2 go, brzmiącej jak następuje:

«Czy możliwym jest ograniczenie ewentualnych zbrojeń wojennych danego kraju, czy też zarządzania rozbrojeniem mają dotyczyć jedynie rozbrojenia pokojowego?»

Badanie tego zagadnienia potrwa przypuszczalnie do końca czerwca poczem nastąpi w obradach trzytygodniowa przerwa, tak że wznowienie narad spodziewane jest w dniu 25 lipca.

W międzyczasie druga podkomisja zajmie się tem samym zagadnieniem z gospodarczego punktu widzenia.

Przed plebiscytem w Niemczech.

BERLIN, 19. VI. PAT. Policja berlińska wydała cały szereg zarządzeń celem zapewnienia spokojnego przebiegu plebiscytu w dniu 20 b. m. Manifestacje na głównych ulicach i placach zostały zabronione.

WIEDEŃ, 19. VI. PAT. Były cesarz Wilhelm zgłosił do urzędu niemieckiego szereg żądań w sprawie odszkodowania za jego posiadłość położoną w Alzacji, Lotaryngji, we Włoszech i w Poznańskim. Pretensje swoje opiera b. cesarz Wilhelm na postanowieniach traktatu Wersalskiego.

Manewry niemieckie na naszym pograniczu.

BERLIN, 19. VI. Pat. Dowódca Reichswehry gen. von Seeckt udaje się dziś wraz ze swym sztabem na Śląsk, gdyż w okolicach Gruenbergu i Głogowa będą się odbywały manewry oddziałów wywiadowczych. W ćwiczeniach, które będą trwały tydzień wezmą udział wszystkie sztaby Reichswehry oraz pułki wywiadowcze i związki wywiadowcze poszczególnych formacji wojskowych.

Sowiety wobec Chin.

PARYŻ, 19. VI. Pat. Z Pekinu nadeszła wiadomość, że rząd sowiecki koncentruje większe oddziały wojska na pograniczu mandżurskim. Sądzą, że zarządzenie to pozostaje w związku z rozbiorem rokowań rosyjsko-chińskich w sprawie kontroli kolei wschodnio-chińskiej.

Przeciw układom z Bolszewją.

LONDYN, 19. VI. Pat. Jedenastu konserwatywnych członków Izby Gmin wniosło wczoraj następującą rezolucję: Izba Gmin potępia działalność polityczną handlowych organizacji sowieckich i jest zdania, że układ handlowy z rządem sowieckim musi być przez rząd angielski unieważniony.

Spisek na życie Mustafy-Kemala.

KONSTANTYNOPOL, 19. VI. Pat. Spisek na życie prezydenta republiki tureckiej zorganizował Zia Hurchid były deputowany należący do opozycji.

ANGORA, 19. VI. PAT. Wydany 18 b. m. komunikat oficjalny o spisku na życie prezydenta republiki Mustafy-Kemal-Paszy stwierdza co następuje:

Policja wykryła w Smyrnie spisek, który miał na celu dokonanie zamachu na Prezydenta republiki w czasie jego pobytu w tem mieście. Winni zostali aresztowani w przeddzień przybycia prezydenta do Smyrny, przyczem odebrano im broń i bomby oraz zostali wydani trybunałowi, który wyjechał do Smyrny ażeby na miejscu przeprowadzić śledztwo i rozprawę.

Kilku deputowanych, opozycji ma być wmiieszanych do spisku.

Wiadomość o spisku, wywołała wzburzenie w całym kraju.

Wizyta prezydenta Fińskiego w Rydze.

GDAŃSK, 19—VI. Pat. „Baltische Presse” donosi z Rygi: W dniu 21 bm. przybył do Rygi prezydent Republiki Finlandzkiej Rolander, celem rewizytowania Prezydenta Republiki Łotewskiej. Prezydent Finlandzki zabawi w Rydze trzy dni.

Posel turecki u Prezydenta.

WARSZAWA, 19. VI. Pat. 19 czerwca o godz. 12-tej p. Jahia Kemal Bey poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Turcji przybył do Rygi prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Zamku. Po wręczeniu listów uwierzytelniających, poseł wygłosił przemówienie, na które odpowiedział pan Prezydent.

Rywalizacja anglo-amerykańska na gruncie Polski.

GDAŃSK, 19. VI. Pat. „Danziger Neuchste Nachrichten” zamieszczają dzisiaj w związku z sanacją waluty polskiej artykuł p. t. „Rywalizacja Angji i Ameryki”. Autor artykułu dowiadyuje się z kół londyńskiej City, że przedstawiciel nowojorskiego Domu Bankowego Dillon Read & Comp. prowadził w Londynie rokowania w sprawie stabilizacji walut a w szczególności w sprawie stabilizacji waluty polskiej. Rokowania te dotychczas nie doprowadziły do ostatecznego wyniku. Przedstawiciel nowojorskiego Domu Bankowego odjechał następnie w towarzystwie kilku innych finansistów amerykańskich do Warszawy w celu przeprowadzenia z tamtejszymi miarodajnymi kołami dalszych rokowań.

Wybór prezydenta m. Krakowa

KRAKÓW, 19—VI. Pat. W dniu dzisiejszym odbyły się wybory prezydenta miasta Krakowa. Wybrany został 81 głosami p. inż. Karol Rolle, kontrkandydat Adelman otrzymał 21 głosów.

O artykule „Czasu”.

W Czasie krakowskim zamieszczono artykuł, który bardzo się podobał prasie lewicowej, z którym jednak nie można się zgodzić od pierwszej do ostatniej litery.

Czas pisze o pojedynku pomiędzy gen. hr. Szeptyckim, a b. premierem i b. ministrem spr. zagr. hr. Skrzyńskim, potępia pojedynek wogóle, a pojedynek jako środek walki politycznej w szczególności.

Co do potępienia pojedynku przez Kościół katolicki, który to argument uznał Czas za stosowne wytoczyć na pomoc swej obronie hr. Skrzyńskiego—to oczywiście uchylamy głowy przed nakazem Kościoła, który w średniowieczu uznawał „sądy Boże” później jednak zabronił pojedynku i uznał za grzech. Oczywiście gdy się Czas na ten powołuje argument ma bezwzględnie rację i dyskutować nie możemy. Jeśli jednak Czas wyraża pogląd, że właśnie pojedynek zastrzaja formę naszej walki politycznej, to tej racji nie ma. Nasza walka polityczna to takie wylewanie kubiów pomyj na głowę przeciwnika, wypowiedanie takiej w stosunku do tego przeciwnika pogardy—że doprawdy instytucja pojedynku, która bądź co bądź nakazuje się liczyć jeżeli nie ze słowami, to przynajmniej z gestami — jest w tych warunkach czemś odświeżającym atmosferę, czemś co nas na względnie lepszy, względnie wyższy wznosi stopień.

W czasie wielkiej wojny znano w Krakowie belfrów, jacy mieli uczniów z szóstej, piątej, czwartej klasy, którzy bądź poszli do legjonów, bądź pełnili służbę w wojsku austriackim. Taki nauczyciel, który sam nie znał ani karabinu, ani konia nadal uważał ich za swoich uczniów, za istoty z natury rzeczy przeznaczone po to, aby słuchać jego rozkazów. Szczęśliwsi z tych belfrów uniknęli przynajmniej losu dostania się w charakterze rezerwisty starszego rocznika pod komendę takiego ucznia —leutemanta.

Otóż czasami Czas przypomina takiego belfra, który nie zdaje sobie sprawy, że świat po wojnie nie zaczyna się w sypialnym pokoju, a kończy w bibliotece. Nie umie dostosować swoich poglądów do stanu reakcji pierwotnej, powrotu stosunków pierwotnych, które spowodowała wielka wojna, bolszewizm, zmiany powojenne. Chcąc zilustrować naszą myśl, musimy powołać się na taki przykład: kiedy dokonano napadu na pociąg z wojewodą Downarowiczem, a ten poddał się bez oporu,—uważaliśmy za nasz obowiązek w ostrych słowach napiętnować postępowanie wojewody. Czas go zaczął entuzjastycznie bronić. Dia Czasu p. Downarowicz był to ten biedny nauczyciel, któremu dokuczają niegrzeczne dzieci. Bandydzi są winni, że napadają, jak można się oburzać na wojewodę, przecież oni mogli go zabć.

Myśmy wychodzili z założenia, że nie tylko służba wojskowa, ale i cywilna nakazuje każdej jednostce służbę taką pełniącą, aby w pewnej chwili zdobyła się na pewną dozę heroizmu. Pewnego minimum heroizmu i odwagi fizycznej musi państwo wymagać od swoich przedstawicieli, swoich urzędników. Opowiadano anegdotę, że p. premier Nowak nie siadł do powozu Prezydenta Narutowicza, kiedy ten jechał do Sejmu składając przysięgę, na skutek próśb żony, która się bała o zdrowie męża. Mamy dużą wdzięczność do pani prezydentowej Wojciechowskiej, że nie poszła za przykładem pani prezydentowej Nowakowej i że przystąpiła polski Prezydent mógł podczas wojny domowej wykazać piękną odwagę osobistą. Prezyd. Wojciechowski miał inne pojęcie o znacze-

niu aktów odwagi osobistej, aniżeli pp. Nowak i Downarowicz.

Gdybyśmy wtedy nie napiętnowali p. Downarowicza, który się poddał wraz z całym pociągiem ludzi uzbrojonych—sądzę, że wyrządziłibyśmy krzywdę pani Zanowej, która — sama z karabinem w ręku obroniła swój dwór od bandytów, lub temu bohaterstwu porucznikowi, który podobnie jak p. Downarowicz napadnięty w podróży, obronił i siebie i swój mundur i żydów współtowarzyszów podróży, strzelając z małego broniwina i ponosząc kilka ran. Jeżeli więc i w życie polityczne wchodzi to minimum odwagi osobistej, to minimum obowiązku heroicznego, którym jest myśl, przekonanie, że za pewne słowa czy pewne gesty należy dać satysfakcję stając przed łufą pojedynkową (tak zresztą bezpieczną w naszych czasach, bodaj że bezpieczniejszą niż spacer po warszawskich ulicach w dzień słoneczny) — to nie uważamy tego przeświadczenia za objaw wyłącznie ujemny.

Wracając do artykułu Czasu, to pismo krakowskie oburzając się na prasę brukową za rozmazywanie sprawy osobistej popelnia jednak niekonsekwencję gdy pisze o hr. Szeptyckim:

„Drugim momentem patologicznym jest próba załatwiania przeciwności w poglądach politycznych „przez obrazę czci przeciwnika i wymuszenie na nim pojedynku”.

„Cóż dopiero, gdy tak łatwo może narazić się na zarzut, że działając pod wpływem wzburzenia i osobistej animozji?”

Jeśli to mają być delikatne sugestje, że gen. Szeptycki wymusił pojedynek i że działał pod wpływem zawiedzionej kariery — jak o tem pisze Karjer Poranny, to istotnie delikatność tych aluzji nie wszędzie równie szczerliwie w akasmit otuloną została. Pozatem my właśnie mamy inne pojęcie o generale Szeptyckim. Nie chwalimy go bezkrytycznie; czytając jego pamiętniki dochodzimy do przekonania, że był to defetysta i Bogu Najwyższemu składamy dzięki, że nie miał wtedy większej władzy, niż ją faktycznie posiadał. Ale przez cały ciąg swej kariery wojskowej zachowywał się jak prawy żołnierz, nie popełnił nigdy nic, coby nie było zgodne z głębokim poczuciem honoru i dyscypliny, prócz może ostatniego listu otwartego w sprawie swej dymisji.

Natomiast co do hr. Skrzyńskiego, który zawsze godnie reprezentował i swój wysoki urząd i swoją osobę, do którego razem z całą prasą polską ogromnie dużo mamy szacunku — to tutaj właśnie, w tej sprawie, gdybyśmy się nie bali zarzutu Czasu, że odstępujemy od zasady nie poruszania sprawy prywatnej, której to zasady Czas z wyżej opisaną zęgnością przestrzega — tobyśmy mieli pewne zastrzeżenia co do słów wypowiedzianych przez hr. Skrzyńskiego na mecie: „Sirzału nie dam. Kto, kolwiek przypuszcza w Polsce, że „mu honor i sumienie pozwalają strzelić do mnie i do tego, co ja przedstawię — niech strzela. Ja strzelę, lecz nie będę”. Kto wie czy nie lepszy był starszy zwyczaj, który nie doradzał wygłaszania podczas pojedynku wznuszających, lecz nieprzyjemnych, dla przeciwnika przemówień.

Echo pojedynku hr. Skrzyńskiego zbiegło się z wiadomością o nagłej i zdecydowanej dymisji udzielonej p. Łukasiewiczowi, dyr. depart. politycznego w M. S. Z., prawej ręce b. ministra. Wiadomość ta była tak nieoczekiwana, że notatki o niej w prasie lewicowej czynią wrażenie małych słupków soli, podobnych do tego, w który się zamieniła żona Lota. Na nas dymisja p. Łukasiewicza bardzo miłe sprawiła wrażenie.

Sejm i Rząd.

Nominacja prof. Staniewicza.

WARSZAWA 18. VI (tel. w. Stowa). Dowiadujemy, że nominacją prof. Witolda Staniewicza, demokracji wileńskiego, na stanowisko ministra reform rolnych została zdecydowana ostatecznie. Premier Bartel przyjął warunki prof. Staniewicza.

Minister Młodzianowski.

WARSZAWA, 19. VI (tel. w. Stowa). Prezydent Mościcki przyjął wczoraj po południu ministra Młodzianowskiego, który przedłożył Panu Prezydentowi zmiany wewnętrzne i sytuację w kraju.

Jedna z ostatnich herbatek dla posłów.

WARSZAWA, 19. VI (tel. w. Stowa). Premier Bartel wydatuje jutro w salonie recepcyjnym Rady Ministrów przyjęcie dla liderów klubów sejmowych, których zapozna z zamierzeniami Rządu na najbliższą przyszłość oraz co do dalszych prac Sejmu.

Polska a rynki zagraniczne.

WARSZAWA, 19. VI (tel. w. Stowa). Tania dla zagranicy polska produkcja krajowa przyciąga ostatnio wielu przemysłowców zagranicznych do nawiązywania stosunków handlowych z Polską. W tym celu przybywa znany ekonomista angielski Paish.

Wczoraj przybył do Warszawy i złożył wizytę dyrektorowi Banku Polskiego Gwalcioro de Viszel reprezentant przemysłu włoskiego. Pan Viszel interesuje się specjalnie przemysłem łódzkim i jak się zdaje ma poważne zamiary w kierunku finansowania tego przemysłu.

Wyszkolenie wojska.

WARSZAWA, 19. VI. Pat. W bieżącym roku zostaną powołani na 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe od 5 lipca do 26 sierpnia nauczyciele publicznych szkół powszechnych rocznika 1901, 1902, 1903, zaliczeni do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku, względnie na podstawie art. 70 tymczasowych przepisów o powszechnym obowiązku wojskowej. Karty powołania otrzymają ci nauczyciele z końcem czerwca r. b. od właściwych P. K. U.

Siosownie do § 642 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku uchylanie się od odbycia tego wyszkolenia powoduje niezwołone wcielenie do wojska stałego celem odbycia całkowitego okresu służby w wojsku stałym, niezależnie od odpowiedzialności karnej za uchylenie się od służby wojskowej.

Prof. Kemmerer w Warszawie.

WARSZAWA, 19. VI (tel. w. Stowa). Prof. Kemmerer zawiadomił Rząd Polski, że wraz z gronem ekspertów wyjedzie 22 b. m. z Ameryki. Przyjazd oczekiwany jest w początku lipca lub w końcu b. m.

Przed wyjazdem prof. Kemmerer konferować będzie z posłem polskim w Waszyngtonie.

Walka z nadużyciami.

WARSZAWA, 19. VI. PAT. Przed kilku dniami p. minister spraw wojskowych zatwierdził wytyczne dla działalności korpusu kontrolerów na 1926 rok, kładąc przede wszystkim główny nacisk na wzmożoną akcję, mającą na celu wytypowanie wszelkiego rodzaju nadużyć będących wynikiem czy to złej woli, czy to niedbalstwa.

Pozatem wskazał minister spraw wojsk. jako zasadniczą dyrektywę dla oficerów korpusu kontrolerów względem na obecną sytuację finansową państwa, która wymaga poszukiwania wszystkich możliwości do uczynienia źródeł oszczędności, harmonizujących z normalną działalnością służby.

W rozwinięciu powyższych zasad rozkazał p. minister przeprowadzić najbardziej ścisłą kontrolę nad wydatkami budżetowymi wojska. Na podstawie tego rozkazu szef korpusu kontrolerów opracował szczegółowy program kontroli na rok 1926 w myśli którego oficerowie korpusu kontrolerów rozpoczynają w dniu 17. VI. b. r. normalną kontrolę na całym terenie Rzeczypospolitej.

Cat.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.

Stanisława ERDMANOWA

opatrzona Św. Sakramentami zmarła w wieku lat 72 dnia 19 czerwca 1926

Ekspozycja zwłok z domu przy ul. Św. Jacka 9 do Kościoła Serca Jezusowego w niedzielę 20 czerwca o godz. 7 wiecz.

Nabożeństwo żałobne w tymże Kościele odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano, poczem nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz Rossa.

Córka, syn i rodzina.

ECHA KRAJOWE

Ś. p. Józef Bieliński.

Historyk Uniwersytetu Wileńskiego.

PIŃSK

— (Sch) Quousque tandem? Utyskiwania nad działalnością magistratów nie tylko dają się słyszeć w Wilnie. Biedni — zaisie — ci ojcowie miast! Zgubi kto kalosz w błocie i woła: „ach ten magistrat!”, zlamie ów nogę na bruku, pełnym wybojów i dziur, jęczy na gospodarke magistratu, spadnie ów gdzie przechodniowi cegła lub balkon z walącego się domu i — jeśli nie pozabawi życia — pomstę wywołuje srogą na brak opieki magistrackiej!

Tak w Wilnie, Nowogródku, Smorgoniach czy w Pińsku. Powszechnie słychać *larum* na magistraty. Oto co pisze ostatni numer „Dzwonów Polskich” na temat chodników miejscowych:

Chodniki w Pińsku to istne pułanki, a podczas deszczu trzeba robić skoki gigantyczne, aby nie wpaść w sadzawki napełnione wodą deszczową. Wiadomo, iż nie tak nie psuje obuwia, jak częsta jego kąpiel.

Sprężysta administracja naszego miasta nakazała w tym roku kapitalną reperację chodników i jakże się to odbywa?

Otóż dla oszczędzenia robocizny, większość obywateli zakasawszy rękawy, po amatorsku przystąpiła do tej pracy. Dla tych samych ekonomicznych powodów przewracają oni różnorodnej wielkości płyty kamienne i betonowe na stronę drugą, dziury latają gruzem lub kamieniami, *zardaka* zalewając je cementem bardzo wodnistym, a szpary zasypując piaskiem.

Czy taka pozorna reperacja jest celową i czy na długo wystarczy? Naszym zdaniem, jest to tylko zasypywanie piaskiem oczu naszej municypalności, chyba do czasu tylko cierniowej.

W rezultacie takiej amatorskiej fuzerki, przy każdej kończącej się posesji napotyamy na nierówności coś w rodzaju schodka, obok którego deszcz spływając do ścieków podmywa chodniki.

Przerw *quasi* zabrukowanych, jak wjazdów do podwórzy, nikt nie reperuje, a każda wszak pełna wyboi.

Wskazanemu chyba było aby Magistrat, miał odpowiedniego technika — instruktora, przeprowadzającego kontrolę dokonywanych reperacji i udzielającego informacji fachowych.

W każdym bądź razie, jak widać z powyższego, piśszczenie to dzielnicy naród — niema gadania! Jeżeli już sami godni obywatele zakasują rękawy i mają się pracy brukarskiej — ho, ho...

OSZMIANA

— Uroczystości przysposobienia wojskowego. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Oszmianie rejonowa prezentacja przysposobienia wojskowego.

Uroczystości rozpoczęły się ćwiczeniami polowemi po szosie Oszmiana-Boruny. Wzięły w nich udział dwie kompanie Hufców Szkolnych i dwie kompanie Strzeleckie. Ćwiczenia rozpoczęły się o godzinie 6 tej rano i zakończyły się o godzinie 17.

Na ćwiczeniach między innymi byli obecni: pp. Starosta Kowalewski i Inspektor Policji Tumitowicz. Kierowali ćwiczeniami por. Homan.

Po ćwiczeniach wszystkie oddziały przemaszerowały do Oszmiana, gdzie o godzinie 20 tej wieczorem w tut. Gimnazjum Państwowem odbyła się uroczysta akademja, którą zajął por. Homan i następnie wygłosił referat o znaczeniu wychowania fizycznego przysposobienia wojskowego dla

państwa. Referat był wysłuchany z zacięciem i był zakończony głośnieimi okrzykami, wzniesionymi przez rozentuzjasmowaną młodzież, na cześć ministra wojny Marszałka Piłsudskiego. Dział koncertowy był wykonany przez chór szkoły powszechnej w Oszmianie pod kierownictwem pana Koziaza. Nazajutrz rozpoczęły się uroczystości mszą św. Po nabożeństwie odbyła się defilada, przyjeta przez p. por. Homana.

Następnie rozpoczęły się w parku zawody sportowe, obejmujące swym programem biegi: 100, 400, 800 mtr., skoki i rzuty kulą i dyskiem oraz zawody w piłkę siatkową. Zawody zakończyły się uroczystym wręczeniem dyplomów sportowych przez por. Homana, który też w imieniu nieobecnych starosty podziękował za trud położony na polu przysposobienia wojskowego.

Prócz tego odbyły się popisy gimnastyczne uczniów i uczeń Gimnazjum.

Zaznaczyć należy z uznaniem obywatelskie stanowisko właściciela maj. Nowosiółki hr. Czapskiego, który przygotował dla strzelców i hufców herbatę, a do użytku kierownictwa odstąpił swe telefony i apartamenta.

T.

NOWOGRÓDEK.

— Zamordowanie ziemianina. W ub. piątek został zamordowany właściciel majątku Sielszcze p. Jan Lipnicki. Niewykryty dotychczas morderca jako narzędzie do tego niezrozumiałego mordu użył rewolweru. Ś. p. Lipnicki przewieziony w stanie beznadziejnym nie odzyskał przytomności i zmarł po paru godzinach w szpitalu w Nowogródku.

W sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo, które niewątpliwie uchyli rąbek tajemnicy i pozwoli schwytać zbrodniarza.

— Sprawy szpiegowskie i komunistyczne. Sąd okręgowy w Nowogródku w składzie sędziów: Wójcickiego, jako przewodniczącego, Murzy-Murczy i Limanowskiego rozpoznał sprawę Marii Kwiatkowskiej oskarżonej o należenie do partji komunistycznej i uprawianie szpiegowstwa na rzecz Rosji.

Po zapoznaniu się ze sprawą i wysłuchaniu przemówień stron sąd skazał oskarżoną w myśl art. III K. K. na jeden rok więzienia, zaliczając jej na poczet kary cztery miesiące aresztu prewencyjnego.

GRODNO

— Dzień kultury rosyjskiej. W ubiegłym tygodniu nasza kolonia rosyjska obchodziła święto „dnia kultury rosyjskiej”.

Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem referatu p. Malkiewicza, członka wojewódzkiego Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego, w którym prelegent poruszył słowniki panujące w Rosji ongiś i obecnie, kiedy kultura rosyjska cofa się wstecz.

Po tym wstępie odbyły się popisy deklamatorskie poczem odegrany został dramat Puszkina „Borys Godunow”.

Dalszą część programu objęła akt II opery Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin”. W ostatniej części koncertowej licznie zgromadzona publiczność miała możność usłyszeć: p. Mozolewską (śpiew), pp. Andrejewa i Stankową—Ottowiczową i chór pod batutą p. Gagnana.

Całość wywarła bi sympatyczne wrażenie.

Wczoraj przybyły do Wilna z Warszawy zwłoki zmarłego tam zasłużonego badacza oświaty w kraju naszym d-ra Józefa Bielińskiego i w chwili, gdy kreśliły te słowa, stoją na marach w uniwersyteckim kościele św. Jana.

Pogrzeb odbędzie się jutro przed południem. Ś. p. Józef Bieliński spocznie na wieki na Rossie wśród mogił tyłu mężów, co najlepszy trud swego życia oddali tej ukochanej naszej dzielnicy.

Światłość wiekuista niech mu świeci, a wdzięczna pamięć potomnych niech mu wije wieńce za wiekami!

Ś. p. d-r Józef Bieliński nie był stąd rodem — tylko go Wilno, aby się tak wyrazić, zasymilowało jak tyłu wybitnych ludzi, co raz do Wilna przyglądający, oderwać się już od niego do końca życia nie mogli. Historyk uniwersytetu wileńskiego wraca tu do nas — choć w trumnie. Choć w trumnie — a wrócił!

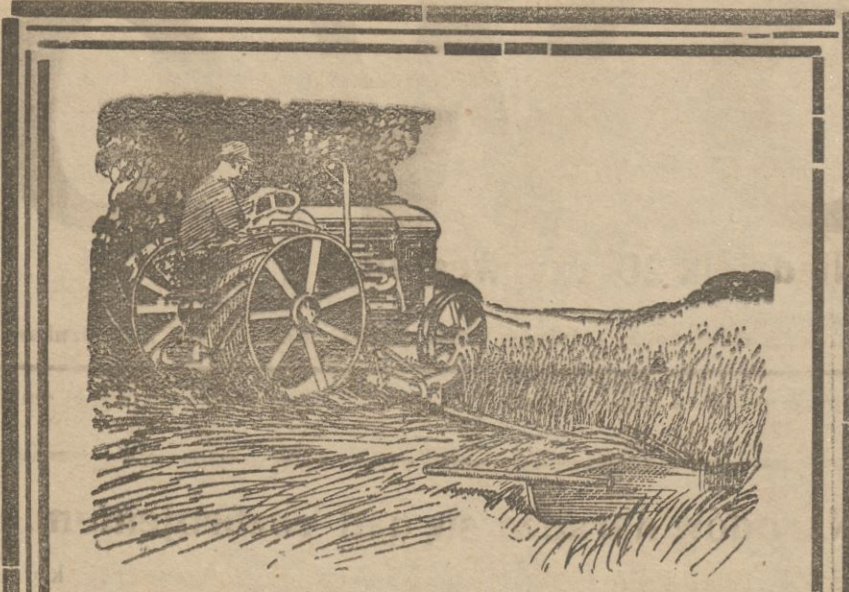
W Lubrańcu urodził się, na Kujawach, Lat temu 78. Ukończywszy nauki lekarskie w Warszawie, przybył w 1873 cim do Wilna. Tutajże Towarzystwo lekarskie powołało go na swego bibliotekarza, na którym to stanowisku oddał do Towarzystwu niezapomniane usługi. Księgozbiór wielkiej wartości uporządkował. T-wo lekarskie obrało go w 1892 gimswim członkiem honorowym. W tymże roku Bieliński Wilno opuścił. Jako lekarz wojskowy udał się nad granicę Persji lecz nie długo pozostawał na służbie w Karakale. Udało mu się otrzymać translokację do Warszawy — gdzie też osiadł na stałe.

Ś. p. Józef Bieliński ogłosił drukiem prac rozmaitych — literackich i naukowych — z górą czterdzieście. Bibliograficznych też sporo prac po nim zostało, jak np. między innymi zestawienie przedmiotów w całym szeregu tomów „Tygodnika Wileńskiego”, „Dziennika Wileńskiego” etc. Z dzieł naukowych wymienimy: „Stan nauk lekarskich za czasów wileńskiej Akademji medyczo-chirurgicznej” i „Stan nauk matematyczno-fizycznych za czasów Wszechnicy Wileńskiej”, dalej: „Reformę uniwersytetu wileńskiego i szkół jemu podwładnych za rektoratu Twardowskiego”, wreszcie kapitalne, znakomite, trzytomowe dzieło „Uniwersytet Wileński” wydane w 1899-tym i 1900-nym w Krakowie, gdzie też przeważna część prac naukowych Bielińskiego ukazywała się — ze względu na ostrość cenzury rosyjskiej. Wiele prac swoich dokonał Bieliński — ze względu na militarne stanowisko, które zajmował — pod pseudonimem dr. Seliga. Pieczętował się właśnie tym herbem.

Niezmiernie do Wilna przywiązany, poświęcał się badaniu tradycji wileńskiej oświaty i kultury, zastąpił jako wielki erudyta. Wielkiej też wartości były ogłoszone przez Bielińskiego w 1889 tym dokumenty urzędowe odnoszące się do procesu Filaretów. W ciągu dwudziestoletniego swego w Wilnie pobytu dzień mu nie minął bez pracy u źródeł. Niestrudzony był pracownikiem, u-czonym o niepospolitej rozległej skali wiadomości, wreszcie jednym z najzbarliwszych patriotów Wilna.

Uniwersytet nasz, złożony z dziejów Skargi hold swemu historykowi, odprowadzi *in corpore* smierne jego szczątki do grobu. Przemówi też nad otwartą mogiłą prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk dr. W. Zahorski.

Należy spodziewać się, iż wszyst-



Pomoc we dworze i w polu.

Rolnik nie postugujący się traktorem Fordsona pozostaje w tyle. Szkodzi on sobie podwójnie: traci niepotrzebnie dużo czasu i pieniędzy i zrzeka się korzystania z wielu zalet Fordsona oraz udogodnień, które daje ten traktor jako stałe i ruchome źródło siły.

Taniósć i niskie koszty utrzymania Fordsona, jego nadzwyczajna wydajność oraz niezrównana oszczędność znane są na całym świecie. Łatwa obsługa traktora nie wymaga żadnego specjalnego przygotowania. Materiał napędowy: nafta.

Obejście oraz demonstracje traktora Fordson u najbliższego upoważnionego przedstawiciela Forda, które również jaknajchętniej udzieli wszelkich informacji i katalogów.

Fordson

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE FORDA we wszystkich większych miastach Polski. P. 59.

Gdańszczanie zadowoleni z Polski.

GDĄŃSK, 19 VI. PAT. Dnia 19 czerwca r. b. podpisany został przez senatora Volkmana w imieniu Gdańska i prezesa Izby Skarbowej p. Racińskiego w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej protokół dotyczący zastosowania cel wywozowych dla Gdańska na rok gospodarczy 1926—27.

GDĄŃSK, 19 VI PAT. Tutejsza prasa wita z zadowoleniem podpisanie dziś przez delegatów Polski i Gdańska protokołu dotyczącego zastosowania cel wywozowych dla Gdańska na rok gospodarczy 1926—1927, podkreślając, że ma on wielkie znaczenie dla gdańskiego eksportu.

Tajemnicza sygnalizacja sowiecka

za pomocą gołębi pocztowych.

W dniu 15 bm. w okolicy Budzławia na granicy sowieckiej patrol KOP, zauważył tajemniczą sygnalizację sowieckiej straży granicznej, wysyłającej gołębie pocztowe w głąb naszego terytorjum. W godzinach popołudniowych jednemu z patroli udało się zastrzelonego przez granicę z SSSR do Polski gołębia pocztowego. Na nóżce zastrzelonego gołębia znaleziono obrączkę aluminiową z literami W.T.B. i cyframi 925 i 73, oraz skrzyżowany młot i sierp. Tulejki z depeszą nie znaleziono, pozostały po niej tylko znaki pod lewym skrzydłem.

Istnieją poszlaki, iż oddziały sowieckie posługują się gołębiami w celach głębokiego wywiadu. Zarządzone ściśle obserwacje wzduż odcinków granicy.

Zbrojenia litewskie.

Formowanie konnych oddziałów szaulisów.

W tych dniach organizacja litewska szaulisów „szauliu sąjunga” przystąpiła do formowania projektowanych jeszcze w roku ubiegłym konnych oddziałów. W związku z powyższym na Litwie daje się odczuć silny brak koni. Jednocześnie z polecenia władz wojskowych litewskich, wyłonione zostały kwalifikacji koni. Komisje te przystąpiły już do pracy. Wśród miejscowej ludności rozszala się pogłoska o mających nastąpić rewizjach koni zdalnych do użytku wojskowego.

Awantury w Bejzanach na Litwie Kow.

W tych dniach w m. Bejżany na Litwie Kowieńskiej doszło do awantur pomiędzy miejscowym księdzem Józefem Użwałgo, będącym organizatorem oddziałów szaulisów rejonu Bejżańskiego a ludnością. Ks. Józef Użwałgo otrzymał przed paru dniami z Centraln. Org. Szaulisowskich pieniądze przeznaczone na wydatki związane z organizacją oddziałów. Pieniądze te zostały przez księdza szaulisa zdefraudowane. Klej ludność rejonu Bejżańskiego zwróciła się o wypłatę należności za użyte przy rozjazdach organizatorów podwojdy i t. p. — Użwałgo zwrócił się do pomocy policji. Sprawę załatwiono w obawie przed rozgłoszem.

ka polska inteligencja Wilna przyjdzie na Rosę uchylić głowy przed znikającą na zawsze postacią, od której blask padać będzie w nieprzerwanej pamięci ludzkiej na nasz gród.

Jan Bułhak artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Kwiatki niedzielne.

20. VI.

Ani my spostrzegli się! Powoli obie my szli, szli pod górę — aż i oszli do szczytu. A doszedłszy do szczytu...

Nic, broń Boże, niema enigmatycznego w tem, co mówię. Oto porostu dzień był coraz dłuższy, coraz dłuższy, dłuższy — aż doszedł do tego punktu, że już dłuższym być nie może... To tak jakbyśmy od przesilenia nia z nocą, czyli od połowy mniej więcej grudnia, wciąż szli, szli pod górę. No, i doszliśmy do szczytu. Za are dni, 25-go czerwca stuknie najluzszy dzień w roku. Przez dwie, trzy doby będziemy stali na szczytach. Tak. Napawajmy się i używajmy. Czekajmy już stonko w naszym Wilku nie może wstać; o późniejszej prze nie może zejść. To *maximum*; jak się rzekło, szczyt.

A potem, już 28-go, od tej niedzieli za tydzień, zaczniemy powoli schodzić ze szczytu w dół. Wskazywałem ci, że schodzić, że schodzić z nas ani się spostrzeże, że dzień krótszy — o jedną minutę! I dłużej, jeszcze, długo czuć wcale nikt nie będzie, że słońce coraz to później wstaje, a coraz wcześniej zachodzi.

Aż pewnego pięknego dnia — spojrzą się ten i ów. Któregoś poobiedzia, zapalając nępe na biurku, skwaszony obejrzy machinalnie dokoła i mruknie: — Patrzcie, jak to już dzień krótszy! Tylko co po obiedzie, a już mmo... Licho nadał!

Nie żadne tymczasem licho nada-

ło. Taki już tylko normalny tryb rzeczy na ziemskim padole. Rok w rok to samo się powtarza.

Zadnej w tem, ręczę, niema melancholiji ani katastrofalności — tylko trzeba śpieszyć się chodząc na obiady do Klubu Szlacheckiego. Bo lato zaczęło już uciekać.

*

Miejże pan Boga w sercu! — gołów kto zawołać. Jak pan możesz namawiać człowieka aby chodził na obiady do Klubu Szlacheckiego, kiedy tam...

— Co? — pośpieszyć zaperyć się. — Może pan sądzisz, że wciąż jeszcze mostu niema na Wilence! Jest, panie, jest. A jakże! Zerwała go woda jeszcze w pierwszych dniach marca, lecz jak się wzięło do rzeczy „piotrunem”, tak już na Boże Ciało był wyreperowany! Ho! ho!

— Nie o most chodzi — on na to, Koperowicz tak w Klubie jeść daje, że człowiek by choć wplaw...

— No, to niech człowiek wali do Klubu — jak w dym! — zawołałem uniesiony wrodzonym mi temperamentem.

— Waliby to wali! — on na to. Ale...

I tu przedemną w tem *ale* odbiło się, jak w zwierciadłku całe nasze Wilenko.

Proszę tylko posłuchać. Ze świecą szukać po miastach takiej miejscowości jak ta gdzie stoi Klub Szlachecki. Iuż się nią nazachwycało warszawiaków (nawet lwowiaków) i cudzoziemców!

Usiądź tylko na werandzie Klubu i rozkoszować się! Drzew jak w le-

sie, przemalownicze stoki góry, wi-

dok przez Wilenkę na Bernardynkę, ptaszka śpiewając, pelargonje i lewkonje kwitną... A tu i muzyka gra przemile, bo z przyzwyczajenia oddalania — od sportowego placu w Botanicznym lub z głębi gdzieś Bernardynskiego ogrodu.

Siedzisz, popijasz czarną kawę, słuchasz, oczami wkrąg wodzisz, wróbelkom rzucaś okruszynki, najprzepyszniejszym oddychasz powietrzem, coraz to z innym gadasz znajomym... Spożyłeś obiad, oblaźałeś palce (nie dlatego, że ci serwety nie podały lecz dlatego że tak dobry był), zapłaciłeś tyle akurat co wszędzie za „urzędniczy” obiad z dwóch dań, *du jour*, no, i —

I wszystko to djabli wzięli. Publiczność wileńska przestała chodzić na obiady do Klubu. Ot... „za daleko”! Dla kogo innego, inna istnieją przyczyna. A przyczyna jest ta, że publiczność wileńska wogóle na nie nie chodzi. Ani do teatru, ani na koncerty, ani na prelekcje, ani na wystawy... Jej faktycznie *niczego nie potrzeba*.

Inne miasto, posiadając tak niezrównaną restauracyjną *willegiaturę* jak nasz Klub Szlachecki u stóp góry Trzykrzyżkiej, chodzący jak na odpust, popierało by wszelkimi siłami tego rodzaju „perle miasta”. Jeżeli prywatna instytucja, jak Klub Szlachecki, nie była w stanie zabezpieczyć od wszelkiej ewentualności imprezę mającą tak niezrównaną, na letnie miesiące, siedzibę, to zaopiekował by się nią — magistrat, dbałby o *wygodę ludności miasta*.

Ale u nas? Gdzieżby tam! Wolimy dusić się w dymie i zapachach byle

jakiej restauracji niż pójść na obiad — jak na istną majówkę.

I stało się to, że Klub przestał w tym sezonie wydawać obiady *stare*, t. zw. urzędnicze, tanie; *musiał* przejść do systemu wyłącznie *à la carte*, i — pustki teraz w najnudniejszym w Polsce przybytku użyteczności publicznej.

Dokąd pójść na obiad w Wilnie człowiekowi samotnemu lub małżeństwu nie prowadzącemu w domu kuchni lub towarzystwu, które ma do wydania ściśle ograniczoną sumkę? Lub przyjechałszy do miasta ze wsi? Dokąd — bez wielkiego kosztu — zaprowadzić gościa z zagranicy?

Nadaremnie woła wielkim głosem przygodny zespół kabaretowy w teatrze Letnim: „Stomianni wdowce i kawalerowie łączcie się!” — Co mają się łączyć, gdy nie mają dokąd pójść!

Czyżby nie można wznowić na wszystkie dni w tygodniu doskonałych, starych, znichomych obiadów w Klubie Szlacheckim? Wydawać je tylko niedzielami — stanowczo za mało dla wygody mnóstwa ludzi.

Któregoś niedawnego dnia — zdaje mi się, że któregoś czwartku to było — przechodząc ulicą Trocką spostrzegłem jakiegoś jegomocia stojącego w dziwnie pozie tuż przy ścianie kamienicy. Cały był do ściany przytulony, przyciskając do niej ucha, jakby doktorem był auskultującym pacjenta.

Nie żaden to atoli był doktor, jakem się, zrównawszy się z nim, wnet przekonał.

— A coż to redaktor wyrabia! —

zawołałem szczerze zdziwiony. Co to za osobliwy wywiad, lub raczej wysłuch?

— Badam tętno zycia towarzyskiego w Wilnie — odrzekł spokojnie zagadnięty. Zdawało mi się, że w tej właśnie kamienicy uderzyło ono... zaszemrało — poprawił się, poprawiając na nosie przekrzywione binokle.

I zanim zdążyłem słowo dorzucić, znakomity dajętno zycia wileńskiego, formalnie wbił wzrok w dal, potem lekko oczy zmrużył, ujął mnie dwoma palcami za guzik palto — i tak, cały w skupieniu mówić zaczął: — Widzę... wyraźnie widzę... Percepcja słuchowa łączy się ze wzrokiem... Widzę duży, duży salon. Przed chwilą jakiegoś wcale licznego towarzystwo przeszło doń z jadalnej sali. Jakiegoś ogromne lustro w złoconych ramach wiszą po ścianach... Dużo siedzących dam... Roznoszą czarną kawę... Ludzi wciąż przybywa — przybywa — Kler silnie reprezentowany... O! Słyszysz pan? Księżę pralacina... — „Księżę szambelanie...” O kanonika ani pytał się — Za wysokie progi... Co słyszysz? Muzyka. Kwartet? Nie. Trio. Nie wyobrażasz pan sobie jak delikatny mam słuch. O! Śmierć Azy... najwyraźniej... Ktoś cichutko pyta sąsiada czy to coś z „Trawjaty”. Ja i to słyszę. Nie da pan wiary, do jakiego stopnia jest wywyczone ucho dziennikarza... O! — a teraz:

Możesz, a jakże! Jakże mi te nasze swojskie melodie? Prawda? To nie teraźniejsze futurysty czy jak je tam nazwać...

Tu jednak mówiący urwał, i ku wielkiemu mojemu żalowi strzępka mi już więcej ze swych niedyskrepcyj nie udzielił. Wstrząsł się jakby z jakiegoś transu się obudził. Uśmiechnął się, przeprosił za mimowolną dygresję, pożałował się i szybkim krokiem popędził w górę Wielką Pohulanką. Spostrzegłem jak raz po raz zatrzymywał się i ucho do ściany przykładał to tej to owej kamienicy.

Lecz momentalnie też i biegł dalej jakby w żadnym domu nawet najmniejszego szmeru nie usłyszał.

— Czy byłem na „Halce” — *dwa kłowe*? Oczywiście. Nawet *dz* raz jeszcze pójść posłuchać.

O! i znówu coś, co tylko w Wilnie może się stać!

„Halca” — opera narodowa. Nie mamy innej — na pokaz. Martwimy się, że ani rusz nie możemy jej spopularyzować za granicą. A gdy nagle okazuje się, że nie czteroaktowa lecz dwuaktowa „Halca”, jest *arcydziełem werystycznego dramatu muzycznego*, którym Moniuszko wyprzedził na nie wiedzieć ile lat Mascagnich, Leoncavallów i Puccinich... kiedy nagle okazuje się, że w wileńskiej szufladce leżało w ukryciu przez bez mała 75 lat coś, *czem możemy poszczycić się przed całąką zagranicą* — gdzie hałas, gdzie harmider, gdzie wielki wypadek, gdzie uderzenie w surmy i bębny?

Choćby tylko warszawscy z Wil-

25-lecie Wrześni.

W Poznaniu, w auli uniwersytetu odbyła się 17 czerwca uroczysta akademja z inicjatywy katolickiego zw. Polek ku uczczeniu pamięci męczenników «sprawy wrześniańskiej».

W br. bowiem upływa 25 lat od chwili, kiedy przed sądem karnym w Gniźnie, w listopadzie 1901 r. na ławie oskarżonych zasiadło 26 osób z główną oskarżoną Piasecką, biedną wdową, matką pięciorga dzieci, na czele.

Pięćdniowe rozprawy, dochodzenia karne (od 14—19 listopada) zakończyły się wyrokiem, skazującym oskarżonych, „jako winnych ciężkiego przestępstwa buntu i zakłócenia spokoju krajowego” na karę aresztu lub więzienia od 4 tygodni do 2 i pół roku. 13-letni Antos Korzeniowski przyplacił swoją ciekawość chłopięcą więzieniem 4-miesięcy i 8 tygodniowym aresztem, oraz 21-letnia Bednarowiczowa, co tylko zamężna, skazana została na rok więzienia za ironiczny uśmiech.

Ten niespodziewany wyrok, jak grój przesyłał wszystkie serca polskie, a wieść o nim błyskawicznie przeszła wszystkie kraje, aż poza ocean, wywołując wszędzie polepszenie dla barbarzyńskiego systemu jego sprawców. Wyrazy zaś współczucia i sympacji słano dla Polski i holdu dla narodu zato, że ma bohaterkę rodziców i dzieci. Nadewszystko głosne echo znalazły te wypadki w katolickich Włochach, gdzie zawiązał się w r. 1902 w Rzymie „Centralny Komitet Narodowy” dla niesienia pomocy i otuchy znękanym. Przyłączyły się tu do tego protestu „Pro Polonia” wszystkie uniwersytety włoskie. Pozornie jednak zwyciężyła brutalna przemoc fizyczna.

Na akademji przedstawiono historyczny przebieg sprawy wrześniańskiej, odczytano m. inn. „Proboszsza z Prieslau” Jana Łady, gdzie autor opisał jedną ze scen wrześniańskich, jak bakażar hakalista wpał w polską działwę «Vater unser, der du bist im Himmel», a za niepowtórzenie tego spotyka «opornych» surowa chłosta.

Przemówienia i recytacje nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Niezmierną owację zgłowała publiczność obecną na Akademji bohaterom i męczennikom „sprawy wrześniańskiej” m. in. p. Antoniowi Korzeniowskiemu i p. Stachowiakowi i ks. prob. Laskowskiemu. Na zakończenie odśpiewano przy wótnie dźwięków organów „Rotę” Konopnickiej.

Po skonie b. prezydenta Gruzji.

Śmierć b. prezydenta rzeczypospolitej gruzińskiej, Mikołaja Czechidze żalobą okryła jego spółotomków. Czechidze zabił się olbrzymią popularnością w kraju, który opuścił musiał w 1922 r., kiedy to hordy bolszewickie postuszyły Gruzję, tamując wszelki ruch narodowy.

Nieszczęśliwy prezydent Gruzji osiedlił się w pobliżu Paryża, gdzie mieszkał z żoną i córkami. Żył w zupełnem odosobnieniu. W domu jego nastala nieza. Niedostatek, nostalgia za ojczyzną i coraz to przykreszszsze wieści z Gruzji wywoływały u Czechidze nerwowanie, Choroba jeszcze bardziej odsunęła go od ludzi.

Wreszcie przed kilku dniami pod wpływem ostrego ataku nerwowego Czechidze popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą.

Odwiedzono rannego do szpitala, gdzie po krótkich cierpieniach zmarł.

Czechidze z przekonań był wielkim przyjacielem Polaków i do Polski żywił szczerą i gorącą sympalię. Śmierć jego wywołała liczne odgłosy w prasie europejskiej, nie pozabawione żalu i współczucia dla emigracji gruzińskiej, a pogrzeb jego zamienił się w wielką manifestację na rzecz niepodległości Gruzji. (Sch.)

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH w BIELSKU (ŚLĄSK CIESZYŃSKI) ROK ZAŁOŻENIA 1850

SPRZEDAŻ DETALICZNA

G. MOLENDĄ i Syn

SKŁAD FABRYCZNY w WILNIE ul. WIELKA 36 TELEFON 949

PO CENACH FABRYCZNYCH

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Instytut badań stanu gospodarczego Ziemi Wschodnich.

Wczoraj w sali Stowarzyszenia Techników w Wilnie odbyło się posiedzenie Instytutu badań stanu gospodarczego Ziemi Wschodnich. Dyksusja i referaty zajęły około dwóch godzin.

Przemawiających podzielić można zgrubsza (zaznaczamy to zgrubsza) na ludzi miejscowych i nie miejscowych. Przemówienia Wilnian, przedstawicieli społeczeństwa miejscowego, obfitowały w ustępy wskazujące, że mamy w Wilnie ludzi, którzy nie tylko doskonale już znają naszą dzielnicę, znają jej bolączki, lecz mają naszkicowany w umyśle cały, uzasadniony program zaradczy. Oklaskami dziękowano za zwięzłe, jasne i programowe przemówienie p. dyrektorowi Białasowi. Zwłaszcza jednak ciekawe i głębokie przemówienie wygłosił prof. Witold Staniewicz. Było to jedno z najlepszych jego przemówień w czasach ostatnich.

Z chwilą jednak kiedy głos zabierali właścicieli inicjatorzy i właściwi organizatorzy Instytutu, zebrani nie wiedzieli właściwie o co chodzi. Czy o jakiś instytut badań, w jakie wyposażyła Francja, czy inne państwo kolonizacyjne swoje ekspedycje w głąb Afryki, czy innej krainy egzotycznej? (Jeden z mówców podnosił nawet tę okoliczność, że na Wołyniu rosną piękne jabłka i że stąd wywija konieczność przekonania Warszawiaków, że te jabłka są naprawdę piękne). Czy o stworzenie coś w rodzaju wielkiego konsulatu Polski (raczej jej ziem środkowych i zachodnich) na Ziemiach Wschodnich? Czy wreszcie odwrócić o stworzenie takiego konsulatu ziem wschodnich w Warszawie i innych miastach polskich? Różni nas ogromnie ciągle powtarzany moment „zapiekowania się społeczeństwem kresowem”, jak gdyby to społeczeństwo było małoletnie, nieświadome swych interesów i swoich obowiązków.

Łaskawości owej opieki ze strony szanownych inicjatorów instytutu badań nie stoi w zupełnej proporcji do jasności ich zamierzeń. Bo oto jeden z mówców mówiąc o projektach instytutu utrzymuje, że Instytut założony w Warszawie bibliotekę obejmującą „całe piśmiennictwo dotyczące ziem Wschodnich”. Zdanie to wydało się nam niezrozumiałe, zwłaszcza, że mówca nie dodał zupełnie jak się zdaje świadomości przymiotnika „gospodarczego”, ale przy tym swą myśl objaśnił wyrazami „przynajmniej całego piśmiennictwa wieku XX i XIX-go. „Ależ na miłość Boską jakie to piśmiennictwo można oddzielić od ogólnopolskiej literatury: Do jakiejże rubryki Szanowny Pan zaliczy Berga „zapiski o polskich spiskach i powstaniach” a do jakiej Sienkiewicza, Mickiewicza? Nie jesteśmy Estonją i nie wiem czy szafy instytutu pomieszczą to „całe piśmiennictwo”.

Takie same patrzeć na Ziemię Wschodnią przez odwrótną stronę soczewek lornetki teatralnej ujawniło się w debatach nad wystawą Ziemi Wschodnich. Wystawa taka ma mieć miejsce na jesieni w Warszawie i ma być wystawą syntetyczną, czyli prócz działu gospodarczego ma mieć jeszcze dział sztuki ludowej, folkloru, może nawet dział historyczny etc. etc. — A więc będzie to wystawa olbrzymia, na wzór takiej, którą skupiał niegdyś Paryż naokoło wieży Eiffila. — Przecież to nie bagatela przedstawić cały ogromny kraj, stanowiący i ludnościowo i terytorjalnie tak dużą część naszej Rzeczypospolitej. Jakież przestrzenie chce komitet zająć pod tę wystawę? — Pola Mokotowskie, czy park Skaryszewski? — Nie—myślano o cukierni Łobzowianka, lub o salach Resursy obywatelskiej. — «Czemuż nie o małej Ziemiańskiej» — zapytał ktoś cicho na sali.

Takie szczegóły nie nadają całemu instytutowi cech nazbyt poważnych. A szkoda, bo jak w Wilnie potrafił on zainteresować siły naprawdę pierwszorzędne. Pozostaje jeszcze jedno ale. Oto wszyscy „organizatorzy” zaczęli od tego, że są bardzo apolityczni, kompletnie apolityczni. Z początku takie nieustanne podkreślanie apolityczności bawiło, potem nużyło, wreszcie zaczęło zastanawiać. „Towarzystwo opieki nad Kresami” także jest kompletnie apolityczne, a jednak każdy wie, że jest to przedwyborcza organizacja zw. ludowo-narodowego. Czyżby i długiej a pięknej nazwy Instytut badań stanu gospodarczego Ziemi Wschodnich był podobną organizacją, tylko nie dem.-narodową, lecz przeciwnie lewicową.

Jak się zdaje, w tem przypuszczeniu mieści się 99,999... proc. prawdy. M. KRONIKA MIEJSCOWA. — (t) Białostocki instytut gospodarki i kultury. Powstał w Warszawie „Białostocki instytut gospodarki i kultury”. Założycielami „instytutu” są pp. Aleksander Białosiński, Aleksy Nazarenko, Aleksander Wo-

Trzeba tylko umieć brać się do rzeczy.

Panie i panienki, młode, starsze, wszystkie! — woła w najnowszym swem dziele bez mała filozoficznym znakomita autorka pani Delarue-Mardrus — starajcie się wszelkimi siłami być piękne. Embellissez vous!

Być nieładną od urodzenia, zbrzydłą gdy się było piękną—to, krótko mówiąc: dla kobiety nieszczęście. Najpiękniejsza kobieta musi przecież kiedyś utracić wdzięki i powaby swojej? Tak, niezawodnie lecz bynajmniej z tego nie wypływa aby — śledzić z założeniami rękami. W poemacie Darsa człowiek gra w szachy ze śmiercią. Wie z matematyczną ścisłością, że musi przegrać. Lecz dla tego aby parija była jaknajpiękniejszą i interesującą, człowiek — broni się do ostatka.

Albo kto palił sam kiedy w kominku wie dobrze, że przy pewnej dozie... umiejętności można wypalić w kominku do ostatniego węgielka. Jeszcze wśród popiołów będzie pełgał choć ognikiem ostatni kawałek polanka.

Książka pani Delarue-Mardrus leży przedemną na biurku — otwarta na wierszyku bardzo, bardzo impertynencym.

Tłumaczę — byle jak — prawie w miarę odczytywania tekstu francuskiego, jakby zrywając po drodze i ten kwiatek.

Strzeż się wysokich fryzur pudr! Czas już minął takiej mody. Droga Pani! Działaj czas Nonszalanctji i swobody.

osow, Bronisław Krzyżanowski i Adam Bidziulewicz. Zadaniem instytutu jest popieranie rozwoju: 1) rolnictwa krajowego we wszystkich jego gałęziach wraz z ogrodnictwem pszczelnictwem i przemysłem rolnym, 2) przemysłu ludowego, rzemiosła, techniki i sztuki ludowej, i 3) krzewienia i popierania kultury duchowej, nauki i oświaty.

Terenem działalności — Rzeczpospolita. Siedziba towarzystwa — Warszawa. Na prowincji mają powstać oddziały i kółka. Działalność instytutu przewiduje zakładanie i prowadzenie wzorowych gospodarstw, pracowni przetworów i narzędzi rolnych, przeprowadzanie melioracji rolnych, popieranie uprawy drzew, organizowanie wycieczek gospodarczo-znawczych, urządzanie wystaw, pokazów, zjazdów, rozsyłanie instruktorów, utrzymywanie zakładów naukowych, przeprowadzanie badań naukowych i statystycznych i t. d.

Na czele towarzystwa stoi Rada i Zarząd Centrali.

KRONIKA

NIEDZIELA 20 Dniś Marcel. i M. Wsch. si. og. 2 m. 34. Zach. si. o g. 7 m. 31

ŻALOBNA. — Zmiana terminu pogrzebu s. p. Prof. Dr. Józefa Bielińskiego, profesora honorowego Uniwersytetu Warszawskiego i doktora honorowego Uniwersytetu Stefana Batoro. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach s. p. Prof. Dr. Józefa Bielińskiego zostanie odprawione w niedzielę dn. 21 bm. o godz. 10 ej w kościele św. Jana. Po nabożeństwie pogrzeb zwłok przez przedstawicieli Uniwersytetu Stefana Batoro na dziedzińcu uniwersyteckim im. Piotra Skargi, poczem pogrzeb na cmentarz Bernardyński.

SAMORZĄDOWA. — (x) Urlop wypoczynkowy p. Starosty. Z dniem 5 lipca r. b. starosta pow. Wil.-Trockiego p. Witkowski wyjeżdża na 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie tym obowiązki starosty pełnić będzie dotychczasowy zastępca p. Montwiłł.

(x) Zmiana na stanowiskach w pow. Wil.-Trockim. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych b. zastępcą starosty pow. Wileńsko-Trockiego p. Łukaszewicz delegowany zostanie w czasie najbliższym do urzędu komisarza rządu na m. Wilno Zastępcą starosty zaś mianowany zostanie p. Montwiłł.

MIEJSKA. — (o) Wybory władz uniwersyteckich. Na zebraniu rady wydziału matematyczno-przyrodniczego USB, dziekanem został wybrany prof. Wiktor Staniewicz, który się jednak zrzekł mandatu, wobec czego odbyły się ponowne wybory i wybrany został dziekanem prof. dr. Piotr Wiśniewski.

Dziekanem wydziału sztuk pięknych wybrany został prof. Juliusz Klos.

Wybory dziekanów na wydziałach teologicznym i prawnym odbędą się w przyszłym tygodniu.

AKADEMICKA. — Uroczysty pogrzeb s. p. Prof. Dr. Józefa Bielińskiego. Dn. 19 b.m. przybyły do rodzinnego miasta zwłoki wielkiego historyka wileńszczyzny Prof. Dr. Józefa Bielińskiego. Uroczysty pogrzeb z udziałem profesorów, akademików i publiczności odbędzie się dnia 21 b.m. (poniedziałek) o godz. 10 rano. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana nastąpi odprawienie zwłok na cmentarz Bernardyński.

Wileński Komitet Akademicki zwraca się z gorącym apelem do młodzieży akademickiej by swą liczną obecnością na pogrzebie oddała hołd wielkiemu ziłkowi profesorowi, który tak gorąco ukochał Wilno i naszą Wszelchnię.

Obóz przysposobienia wojskowego na terenie D. O. K. III. W bieżącym roku zostaną zorganizowane na terenie D. O. III. Obóz letni P. W. dla młodzieży akademickiej i maturalistów w ilości 300 uczestników (100 miejsc dla akademików i 200 dla maturalistów).

Celem powyższych obozów będzie udostępnienie młodzieży praw 12 mies. służby wojskowej. Do obozów dla akademików i maturalistów będą przyjmowani: 1) akademicy i maturaliści, którzy mogą się wykazać iroczną, lub 2) letnią pracą w hufcach szkolnych, lub 3) Legji Akademickiej, a którzy nie odbyli dotychczas żadnego obozu letniego P. W.

2) akademicy i maturaliści, którzy dotychczas nie przeszli przysposobienia wojskowego. Przy wyborze maturalistów do obozów letnich P. W. pierwszeństwo będą mieli członkowie hufców szkolnych, którym brak obozów P. W.

Po przejściu wyżej wym. obozów P. W. i uzyskaniu świadectwa z wynikiem najmniej dostatecznym, akademicy i maturaliści, którzy odpowiadają warunkom podanym w pkt. 1 (2-letnia, lub 1-roczna praca w hufcach szkolnych, lub Legji Akademickiej)

— Ugi podatkowe dla spółdzielni z drobnym kapitałem zakładowym. Jak się dowiadujemy w związku z okolicznością że spółdzielnie operują przeważnie minimalnym kapitałem zakładowym, zwłaszcza w obecnych warunkach gospodarczych, wskutek czego stosowanie do nich postanowienia art. 7 ustawy z dnia 18 marca 1925 r. o podatku od pensji i wynagrodz. mogłoby wpłynąć ujemnie na rozwój ruchu spółdzielczego, odmienne władze zarządziły iż spółdzielnie odpowiadające warunkom zawartym w art. 6 powyższej ustawy nie podlegają bez względu na wysokość kapitału zakładowego, doliczeniu do dochodu podatkowego pensji i wynagrodzeń wypłacanych osobom, których wysokość sumarycznie nie przekracza 6000 zł.

Granica powyższa nie odnosi się jednak do spółdzielni z kapitałem zakładowym ponad 40,000 zł. — (x) Z targowiska Ponarskiego. W ubiegłym piątek spędzono na rynek Ponarski koni 43 szt., za które płacono od 30 do 500 zł., bydła rogatego 183 szt. — płacono od 115 zł. do 420 zł., św. — 124 szt. płacono od 20 do 400 zł., prosiąt 42 szt. — płacono od 6 do 12 zł., owiec 22 szt. — płacono od 20 do 36 zł., cieląt 315 szt. płacono od 22 do 35 zł.

Wyprzedaż towarów letnich. Oddajemy po cenach znacznie niższych: Palta gabardinowe, Kretony, muśliny, batysty, markizety, Jedwabie i wiele innych. Rabaty we wszystkich oddziałach. Prosimy zwrócić uwagę na wystawy. Bracia Jabłkowski

Rury Kamionkowe (Ceramiczne) dla robót kanalizacyjnych oraz wysypiskie artykuły na sezon budowlany oferują ze składu DOM HANDLOWY „Br. Golem” firma istnieje od r. 1846 ul. Kwiatowa 5, tel. 353 i 919. (Dom własny).

ANTONI SKURJAT artysta-fotograf tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7

Okazja! Za bezcen książki francuskie sprzedaż tylko do 14 lipca. Ołbrzymi wybór! 20,000 TOMÓW Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach niższych przeszło o 40 proc. Śpieszcie skorzystać Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego Wilno, Królewska Nr 1.

uzyskują zgodnie z rozkazem M. S. Wojsk. prawo do 12 miesięcznej służby wojskowej. Akademicy i maturaliści, którzy dołąd P. W. nie przechodzą i zostaną przyjęci do tegorocznego obozu letniego P. W. i ukończą go z wynikiem najmniej dostatecznym, będą mogli dopełnić warunków do uzyskania 12 mies. służby wojskowej przez dodatkowe odbycie przysposobienia wojskowego w Legji Akademickiej w najbliższym roku akademickim.

Zgłoszenia do obozu akademickiego przyjmuje Wileński Komitet Akademicki w lokalu: Wielka 24 (lokal Bratniej Pomocy) codziennie od godz. 13—15 i od 19—21.

Zgłoszenia do obozu maturalistów bezpośrednio w Dłuch 1 i 19 Dług. P. codziennie od godz. 10—14 pop. (Wielka 23). Lista zgłoszeń do obozów letnich zostanie zamknięta z dniem 1—VII—1926 r.

Obchód wianków. Staraniem Studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. i T-wa „P. Z. P.” w dn. 23/VI, w noc Świętojańską odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim doroczny obchód „Wianków” i „Sobótek”.

W Liceum żeńskim im. Filomatów w Wilnie (z prawami szkół państwowych) egzamina wstępne do wszystkich klas odbędą się od 25—28 czerwca włącznie.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkolna codziennie od g. 9—2 pp. (ul. Żeligowskiego 1 m. 2).

Zarząd internatu T-wa Wych. Ośw. „Przyszłość” dla uczniów szkół średnich podaje do wiadomości, że ze względu na powiększenie lokalu w przyszłym roku szkolnym będzie przyjmować nowych uczniów. Wilno, Zarzeczna 5 m. 12.

Wystawa sprawozdawcza rysunkowa. Dyrekcja Zawodowych Kursów Rysunkowych Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków podaje do wiadomości, że w lokalu Kursów (ul. Św. Anny 7) od 20 do 23 bm. włącznie trwać będzie wystawa sprawozdawcza prac uczniów za rok ubiegły.

Wstęp wolny od 12 do 7 wieczór. WOJSKOWA. — Przyjęcia do oficerskiej szkoły sanitarnej. Na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk. (Oddz. III Szt. Gen.) przyjęcie kandydatów do oficerskiej szkoły sanitarnej w Warszawie, ze względu na oszczędności w roku bieżącym akademickim 1926—27 zostało zawieszono.

SĄDOWA. — Sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Wilejce pow. W. w następnym tygodniu wyjeżdża do Wilejki pow. sesja wyjazdowa sądu okręgowego celem rozpoznania szeregu spraw karnych.

Najważniejszą z nich będzie sprawa wytoczona przeciwko czterdziestu chłopcom oskarżonym o należenie do bandy dywersyjnej. Do czolowych działaczy zaliczyć należy pięciu Raków, z których Mikolaj był współprzywódcą z Janem Szabakiem, Prócz nich mocno obciążeni są Jasiewicz i Ciupko. Sprawa ta wymagająca przesłuchania długiego szeregu świadków potrwa niewątpliwie przez dwa dni 26 i 27 bież. m.

RÓŻNE. — (Sch) Telegram Muftiatu Komunalnych, 15 od panów nadesłanych, 9 od dyrekcji szkół, 3 od duńieobecność J. E. Muftiego Szynkie-chowieństwa, 3 od Urzędu Celnego,

wicza, który—jak wiadomo — bawi na kongresie muzulmańskim w Kairze, zastępca jego, mufti Romanowicz wystosował do p. Prezydenta Rzeczypospolitej na list. depesze: Warszawa —Zamek. Prezydent Rzeczypospolitej. Kościół Muzulmański w Polsce w imieniu ludności tatarskiej przesyła panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy czci i wierności. Mufti Romanowicz.

Z życia Dowborczyków. Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków, niniejszem podaje do wiadomości swoich członków, że posiada zapotrzebowanie na czterdziestu robotników fizycznych do tartaku pod Wilnem. Zarobek dzienny około 8—9 zł. Członkowie zainteresowani mają zgłosić się w poniedziałek, dn. 21 czerwca r. b. od godz. 5 do 6 wiecz. do lokalu Sekretariatu, zał. Św. Michalski 2 m. 23.

Związek emerytów cywilnych oddział w Wilnie zwołuje nadzwyczajne ogólne zebranie, które odbędzie się w dniu 25 czerwca t. b. o godzinie 6 ej wieczór przy ulicy Wielkiej Nr 36 (w pomieszczeniu notariusza) na którym członkowie centralnego związku emerytów cywilnych w Warszawie pp. Bojerski (prez.) i Stączek wygłoszą referaty.

Wystawa „Nasze Morze i Rzeki”. Czas trwania wystawy „Nasze Morze i Rzeki” został przedłużony do 4 lipca r. b. Wystawa jest nadal otwarta od 10 ej rano do 8-iej wieczór w lokalu Of. Kasyna Garn. ul. Mickiewicza 13. Zarząd Ligi zwraca się z gorącą prośbą do szkół i stowarzyszeń, o organizowanie wycieczek na wystawę w celu zapoznania jaknajszerszych warstw społeczeństwa z dorobkiem naszym w tych dziedzinach. Wstęp dla dorosłych w niedzielę zł. 1. — w dn. powszednie gr. 50, dla młodzieży i żołnierzy we wszystkie dni gr. 20.

Konsulat Łotewski w Wilnie z powodu świąt łotewskich 22, 23 i 24 czerwca konsulat będzie nieczynny.

Czytelnia im. Tomasza Zana P. M. Sz. od dn. 21—VI br. w przeciągu ferii wakacyjnych będzie otwarta w poniedziałek od 4—7 g. w inne dni powszednie od 10—1 i od 4—7 g. w niedzielę i święta zamknięta.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Z Towarzystwa Krajoznawczego. W dniu 30/V; 1926 r. odbyło się doroczne zebranie Wileńskiego Oddziału P. Towarzystwa Krajoznawczego.

Z odczytanego sprawozdania wynika, że W. O. P. T. Kr. podjął się wyknięcia szlaków turystycznych w Wileńszczyźnie do mapy turystycznej, zaprojektowanej przez Urząd Wojewódzki. Niestety na 300 odczew, rozesłanych do głównych ośrodków kulturalnych na prowincji, celem zgromadzenia materiałów [o wartościach krajoznawczych kraju, otrzymano za ledwie: 21 odpowiedzi od urzędów komunalnych, 15 od panów nadesłanych, 9 od dyrekcji szkół, 3 od duńieobecność J. E. Muftiego Szynkie-chowieństwa, 3 od Urzędu Celnego,

na korespondencji donieśli z wielkim impetem piśmion które informują listownie i telegraficznie:

Pierwszy raz po 75-ciu latach spróbowano wystawić w Wilnie pierwotną, zasadniczą koncepcję «Halki». Nikt tego nie znał — a jest to ani mniej ani więcej tylko arcydzieło. Odkrycie! Eweneent! Wykonanie w dodatku świetne!

Odzie to wszystko? Pochowaliśmy światło pod kocem jakby to był jakiś wstydlivy ogarek.

O Wilno, Wilno!

Bierzmy przykład z Warszawy. Już się Warszawa trochę nauczyła — od Paryża — „jak się to robi”. Robi się tak:

Bierze się znakomitego aktora; jeżeli można dodać mu jaką artystkę o ustalonej reputacji, tem lepiej, a już jeśli się rozporządza po nad to artystką, której „warunki zewnętrzne” mają urok niezaparty, to już z czubkiem jest wszystko, czego dusza może zapagnąć.

Potem bierze się sztukę... jaką? Za nic nie powiem. Ocena sztuki w gazecie stały recenzent teatralny i niechciałbym wkraczać w jego atrybucje.

Potem z „obsadą” i sztuką wyjeżdża się na tournée po „prowincji”. Prowincja, spragniona teatru na miarę stołeczną, „dopisuje” wszędzie co się zowie; syją się na scenę kwiaty, na sztukę docinki publiczności i ciągłe krytyki i — w gruncie rzeczy — wszyscy zadowoleni.

po jednej od Komendy Policji, Urzędu Ziemińskiego i Dyrekcji Dróg Wodnych. Pomimo nikłego zainteresowania i szczupłej ilości danych, Towarzystwo Krajoznawcze zamierza w najbliższym czasie przystąpić do opracowania mapy prowizorycznej, prosząc za pośrednictwem prasy wszystkich, którzy należą do odpowiedzialności na otrzymaną odezwę, o pośpiech w jej załatwieniu.

Gospoda Krajoznawcza, (przy ul. św. Anny 7) przyjęła w roku 1925—18 wycieczek, dając 1210 noclegów 407 osobom. Wypożyczalnia przeczycy, czynna przy gimnazjum A. Mickiewicza, wzbogacona została w nowe przezrocza. Koło krajoznawcze młodzieży szkolnej w gimnazjum Mickiewicza stale się rozwija, urzędująca odczyty treści krajoznawczej, o prowadza po Wilnie przyjezdne wycieczki, organizuje wycieczki po Wilnie i okolicach, kataloguje przezrocza Towarzystwa. Przy gimnazjum im. Zygmunta Augusta powstało nowe koło krajoznawcze młodzieży. Z remanentu 1925 r. w kwocie 1040 zł. W. O. P. Tow. Krajoznawczego ofiarowuje 500 zł. zapomogi na budowę schroniska nad Swiętą.

TEATR I MUZYKA.

— Pożegnany występ Józefa Węgrzyna w Teatrze Polskim (Lutnia). Dziś odbędzie się ostatni poezjalny występ znakomitego artysty, Józefa Węgrzyna, w otoczeniu zespołu Teatru Narodowego. Pichor-Sliwickiej, Lindorffówny, Myszkiewicz, Wrąglej i inn. — w ostatniej nowości sezonu sztuce Z. Kaweckiego „Ludzie tymczasowi”. Wytworna gra wybitnych artystów Teatru Narodowego jest przedmiotem codziennych owacji. Dzisiejsze pożegnanie przedstawienie ściąganie napawno całe Wilno. Początek o g. 9 w. Kasa czynna jest od g. 11-tej w ciągu całego dnia.

— „Halka” w Teatrze Letnim (ogród po-Bernardyński) Dziś Wileński Zespół operowy, oraz wil. orkiestra symfoniczna wystawia w Teatrze Letnim dwukrotnie operę S. Moniuszki „Halkę” w oryginalnej koncepcji scenicznej. Główne partie spoczywają w rękach: W. Hendrychówny, J. Korak-Targowskiej, A. Ludwiga, Nowickiego, Malinowskiego, Witasa i inn. Celem uprzędknięcia poznania nieśmiertelnego dzieła Moniuszki — szerzej publiczność — ceny wyznaczono popularnie od 50 gr. Początek o g. 8 m. 30. Kasa czynna 11—1 i 3—9 wiecz.

— **2 kuce** 3 letnie bardzo małe do sprzedania. Ostrobramska 16. Dowiedzieć się u dozorcę domu.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pożar lasu.** W pobliżu wsi Osipowice gm. Wilejskiej zapalił się most na rzecze Wiji. Pożar w zarodku stłumiono.

— **Pożary lasów.** W lesie rządowym około wsi Szakawa gm. Lymbańskiej spaliło się pół ha lasu. Straty wynoszą 1650 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

— **Okolo Iow, Michalino gm. Danglejskiej** wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w lesie Anny Sierdzikowej. Straty wynoszą 1200 zł.

— **Okolo wsi Stawki gm. Wilejskiej** spaliło się 5 ha lasu, należącego do magistratu m. Wilejki. Pożar został stłumiony przez straż ogniową m. Wilejki. Straty wynoszą 10000 zł.

— **W lesie okolo zaśc. Bór V gm. Radzokowickiej** ogień zniszczył 27 podkątów kolejowych.

— **Kradzieże.** Z lokalu firmy „Kreskość” (Żelgowskiego 1) skradziono maszynę do pisania wartości 1500 zł.

— **A. Kowalewski (Ogorkowa 2)** skradziono dynamomaszynę samochodową wartości 500 zł.

— **W nocy na 19 b. m. przy ul. Stefańskiej** został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży Jankiel Druk (Prywatna 4).

Ujęcie koniokrada

szmuglującego konie do Litwy.

W dniu 17 b. m. patrol K. O. P. zauważył w okolicy Rudziszek na granicy litewskiej jakiegoś osobnika usiłującego pod przykrywką zapadającego mroku przekroczyć nielegalnie granicę z Polski do Litwy, przeprowadzając ze sobą dwa konie. Na otrzyk patrolu osobnik nasyłował wkończy na jednego ze szmuglowanych koni i zbiegł.

Na alarm posterunku na pomoc żołnierzy przybyli koledy i zdołali odgrodzić uciekającego od granicy litewskiej. Jak się okazało niefortunnym szmuglerem koni do Litwy był znany ze swych występów koniokrada Jarek Pior, którego niezwłocznie aresztowano.

Ofiary.

Bezmiennie Komitetowi „Chleb Dzieciom” zł. 5.
Dla najbliższych, do uznania redakcji zł. 17.

Gościna artystów warszawskich.

(„Ludzie tymczasowi” komedia w trzechaktach Zygmunta Kaweckiego, w „Lutni”).

Teatr Narodowy jest teatrem reprezentacyjnym i, jakkolwiek utrzymuje go miasto stołeczne Warszawa, stanowi oficjalną reprezentację w zakresie sztuki teatralnej państwa i narodu, a przede wszystkim literatury polskiej.

Te utwory polskie, które gościły na deskach Teatru Narodowego, w roku ostatnim, poczynając od Krzywoszewskiego po przez Brończyka, Erbenę, Rączkowskiego i kończąc na Kaweckim reprezentują, niestety, współczesną literaturę dramatyczną polską, a słusznie mówiąc, symbolizują jej brak zupełny, względnie, bezprzykładny upadek.

Nie wina to Teatru Narodowego, że brak nam talentów literackich w pokoleniu młodszym, ale bez wątpienia wielka wina tego teatru, że utwory Erbeny, Rączkowskiego i innych grafają na deski pierwszej sceny polskiej.

Z pogranicza litewskiego.

W dniu 16 b. m. w okolicy Starogruzinowa na pograniczu polskoliteńskim wybuchł pożar lasu. Zalarmowana pobliska strażnica KOP. wysłała na miejsce wypadku oddział ratowniczy. Pożar stłumiono.

Pożar został spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem pastuchów miejscowych.

16 bm. w rejonie Kozaczyzny władze litewskie wysiedliły do Polski niejakiego Parakulisa Stanisława z żoną i pięciorgiem dzieci.

W dniu wczorajszym w okolicy Lejpun patrol KOP. ujął usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę z Polski do Litwy Jaspę Ize, Gadowska Surę i Gadowskiego Chaima.

Egzaminy!

W uniwersytecie pustki. Skończyły się wykłady, więc kto żyw uciekł na wieś. Po kurytarzach sunie jedno od czasu do czasu skielet jeden, drugi, więcej do cienia, niż do człowieka podobien. Sunie ów jak mara, z czupryną oddawna niestrzyżoną, błądy — pozał się boże — jakby słońca, jeszno nie widział, toczy błędnym wzrokiem wkoło, wolaając nim ratunku czy zbawienia.

Skazaniec taki ma wygląd potępieca. Zapytacie — dlaczego? Oto — bo składa teraz egzamin! Straszny wyraz... Dźwięk jego wywołuje mdłości, ból głowy, błędną i lne paskudne chorobą. Ha, trudno, raz korze śmieć. Zresztą, może się uda...

Desperat macha ręką i rzuca się na egzamin, jak do studni ibem na dół, czekając aż go któryś lotościwy profesor za nogi wyciągnie.

Desperatów takich niewiele ostatecznie. Większość odłożyła sobie egzaminy na jesień. No głupim ryzykować — myśli ten i ów. I zwija manatki z Wilna. Odważni zostali na pięciu boju...

E. Sch.

Czereśnie

codziennie świeże z własnych ogrodów dla odprzedawców

- 1) Zawalna 32 (w podwórzu)
- 2) PASAŻ BUNIMOWICZA lokal Nr 15 otwarte od 5ej rano.

Koncesjonowane Pierwsze Kursa Maturyczne i Uzupełniające „Pilność”

w Lw. wie, ul. Pańska 1, 14 II p.
Kursa zbiorowe i korespondencyjne. Wyczerpujący program na rok szkolny 1925/7 z nadesłaniem znaczka pocztowego za 16 groszy. Kursa te istniejące od roku 1921, cieszą się wielką frekwencją uczniów i są prowadzone wzorowo, systemie i szkolnym.

„KLEPPER” Łódź składana

w plecaku, może być wszędzie transportowana w stanie złożonym bezplatnie, jako bagaż ręczny.

ŁÓDŹ dla wszystkich — sportowców i amatorów. Wypóbowana podczas burzy na rzeczo, jeziorze i morzu. Informacji uziela firma

J. E. Sennewaldt, Wilno, Końska 14, założona w roku 1859.

„Kno Kameralne

„Polonja” ul. Mickiewicza 22

Kino-Teatr „Helios”

„Madame Sans Gêne” Najstłyn. Kobiety świata w roli tytuł. premjowana piękność HESPERJA NAPOLEON—E. RINALDI Film o niebywałym przepychu wystawy. Dla młodzieży dozwolone.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

„Kamienne sereca”

według opowieści W. Haufla w 8 aktach, oraz nad program „Amerykański Dziennik Fimowy Nr 34” w 1 akcie

Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-iej w powszednie dnie od godz. 5-iej. CENA BILETOW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Jazz-band

Dziś Najnowsza atrakcja sezonu! Dział Najnowsza atrakcja sezonu! „...a śmiech ich jest — śmiechem przez łzy...”

dramat salonowy w 8 aktach z życia współczesnej młodzieży. Uosobienie czaru i poezji CORINNE GRIFFIH oraz uosobienie pikanterii i wywódności NITA NALDI w rolach głównych. Niebywały sukces za granicą i w Warszawie!!!

Największa sensacja sezonu!

Madame Sans Gêne

Polegny dramat z tajemnic 5-letnia w 10 aktach

Dziś będzie wyświetlany film „Kamienne sereca”

według opowieści W. Haufla w 8 aktach, oraz nad program „Amerykański Dziennik Fimowy Nr 34” w 1 akcie

Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-iej w powszednie dnie od godz. 5-iej. CENA BILETOW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Usuwane bez operacji i bólu kamieni żółciowych. H. NIEMOJEWSKI

Cholekinazowa metoda leczenia

(Choroby na tle złej przemiany materii)

Cena 1 zł. KSIĘGARNIA STOW. NAUCZ. POLSKIEGO w WILNIE

Główna sprzedaż: J. Niemojewski WILNO, Jasna 18 m. 4 (Zwierzyniec) P. S. Broszury drukowane w jęz.: polskim, rosyjskim, żydowskim, franc.

Letniska wiejskie
Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.
1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego,
2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Odorono
Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernej potencji się. Żądać wszędzie. W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

H. NIEMOJEWSKI
Leczenie płuc. (przyczynok do terapii gruźlicy) Cena 1 zł.
Żądać w księgarniach. (Księg. Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie) Główna sprzedaż: J. Niemojewski WILNO, Jasna 18 m. 4. (Zwierzyniec.) P. S. Broszury drukowane w jęz.: polskim.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147
Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1

CUKIER kryształ
na worki (100 kl)
zaś ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr 2 w detalu
Na żądanie pp. Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowym po wypłaceniu zaliczki 35 zł. za worek.

LACKI WILNO, Wielka 5 (dom własny)
Rowery „Royal Enfield” najlepsze rowery „Wanderer” i in. firm.
Na składzie także: maszyny do pisania, maszyny do szycia, gramofony, płyty rozmaite, fabryki, oraz wszystkie poszczególne części. Przy magazynie specjalna mechaniczna pracownia dla naprawy maszyn do szycia, do pisania, gramofonów i rowerów.

Czy odgadnięcie?

nie loterja nie podział

Z-A-N-O-P-N B-L-I-N-L-U LNOWI

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamperny na ubrania i kostiumy damskie, bluzki, bluzki i pościelowa gotowe ubrania i płaszcze męskie i damskie, kołdry watawe, zegarki złote, damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie.

Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania, listy należy ułożyć w szesz, które oznaczają trzy miasta polskie. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres, oraz załączyc znakce pocztowy na 30 gr, na co otrzymamy WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

Przedsiębiorstwo Handlowe „RECORD”, Łódź 7, Piotrkowska 37.

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

Wielka 5 (dom własny)

„KATOL”
ORYGINALNY JAPONSKI PROSZEK do pieszypiania ubrania zimowego i materiałów.
wyróbowany środek od MO LI „Katol” radykalnie tępi muchy, psuski, pluskwy, pchły mrówki i inne robactwo.
Przedstawicielstwo i Skład: Apteczny Dom Handlowy W. Charytonowicz i S-ka Wilno, Wielka 53 telefon 3-92

Wileńska Polska Orkiestra umyyczna

trio, kwartet i t. p., duży repertuar nowych tańców. Cena bardzo niska. Ci, którzy korzystają na weselach i zabawach z harmonji i balafajki, mogą za tę samą cenę, zaangażować naszą orkiestrę z najlepszymi muzykami i najlepszym repertuarem. Na żądanie wyjeżdżamy na prowincję. Adres: ul. Św. Ignacego 12 m. 15 D. Kas!

MAJATKI ziemskie większe i mniejsze, place, domy, sklepy, mieszkania. poleca „ZACHETA” Dom H.-K. Portowa 14 Telefon 9-05.

SLUZAČA kucharska lub do wszystkich poszukiwane posady, może na wyjazd. Posiada rekomendacje. Jakóba Jasińskiego 17 m. 5.

NAUCZYCIELKA z średnim wykształceniem i z kilkoletnią praktyką poszukuje lekcyj w szkole szkół niższych na wsi przez wakacje, lub na cały rok szkolny. Adres: Starosielce pod Białymstokiem. Ks. Grzybowskiego.

Zakopane Pensjonat „Małopolanka”. Wiadomość: Wilno, Św. Jakóbska 10 m. 4. od 3-5.

Dr. Cz. Koneczny Choroby zębów, chirurg. Stuzga jamy ustnej. Rutkowskiej i Z. Grafowej ul. Mickiewicza 1, tuż przy parku. Willa gruntownie odnowiona, pościel na żądanie, garaż na miejscu do dyspozycji gości, Kuchnia z siarą i łobitą, ceny przystępne.

Druskiéniki pensjonat St. Rutkowskiej i Z. Grafowej ul. Mickiewicza 1, tuż przy parku. Willa gruntownie odnowiona, pościel na żądanie, garaż na miejscu do dyspozycji gości, Kuchnia z siarą i łobitą, ceny przystępne.

Kondycje poszukuje studentka. Może przycwotać do matury. Specjalność: łania i francuski. Adres: Rzeźczna 11 m. 5.

W. Smałowska przyjmuje od godz. 19, Mickiewicza 46, m. 6 W.Z.P. Nr 63.

2 pokoje do wyn. całkowicie umeblow. Świeżo odremont. Balkon, korzyst. z kuchni. Mickiewicza 44, m. 22

Studentka USB poszukuje kondycje na wyjazd (tylko za utrzymanie). Oferty pod Nr 1 do Adm. „Słowa”.

B. Szyrwint Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe. Wielka 19 od g. 10-1 i od 4-7, W.Z.P. Nr 11, Wilno, dn. 22 XI 1924 r.

UCZEN 3 KLAS (z konwers. francuską) pragnie spędzić wakacje na wsi. Łask. zgłoszenia Jak. Jasińskiego 7 m. 1.

Poszukuję Letniska dla jednej osoby z utrzymaniem. Oferty na Mickiewicza 42 m. 11.

Sumy pieniężne w gotówce bardzo korzystnie lokuje z gwarantowaną wypłatą w terminie

Dom Handl. Kom. „ZACHETA” Portowa 14 telefon 9-05

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

GILENIN ul. Tatarska 20.

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATAW